Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem z góry Stron 16

Nr. 2 **Grudziądz, luty 1933 r.** **Rok V.**

NAUCZYCIEL POMORSKI



Szkoła Pomorska

Organ Pomorskiego Oddziału Okręg. „Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych“

TREŚĆ NUMERU:

Redaguje Komitet Redakcyjny. — **Redaktor odpowiedz. Melchior Ryczakowicz, Grudziądz ul. Kościuszki 21.** — Adres Redakcji i Administracji: **Grudziądz, Rynek nr. 15 p. I.**

Nakładem: Pomorskiego Oddziału Okręg. „Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Grudziądzu

Drukiem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Wąbrzeźno-Pom.



W miesiącu lutym opuścił ziemską wędrówkę, przenosząc się do wieczności długoletni i gorliwy członek naszej Organizacji Kolega

ś. p.

JÓZEF KRAJEWSKI

emerytowany nauczyciel w Toruniu

Cześć Jego Pamięci!

Melchior Ryczakowicz — Grudziądz.

Momenty wychowawcze

Dużo rozpisują się ludzie o najliczniejszych zagadnieniach pedagogicznych, metodycznych i psychologicznych, a natomiast zupełnem milczeniem pomija się trudności wychowawcze, drobne wypadki i wydarzenia z życia szkoły, które najbardziej utrudniają pracę nauczycielowi i nieraz zniechęcają go do pracy pedagogicznej. Nierzadkie są przecież wypadki, że zwłaszcza nauczycielki, nie mogąc sobie radzić z rozwojowaną klasą, szukają pociechy we łzach i płaczu. Zaradzić złemu nie powinno stanowić wielkiej trudności. Na konferencjach i zebraniach istnieje przecież możność wymiany myśli, omówienia kwestyj trudniejszych i wzajemnego doradzania sobie. Niestety tak się nie dzieje; od czasu do czasu coprawda, omawia się takie sprawy, lecz dzieje się to dorywczo, pobieżnie i bardzo rzadko. Dlaczego? — bo nauczycielstwo obawia się wzajemnie i niechce być posądzone o nieumiejętność radzenia sobie z dziećmi. Woli milczeć, szukać własnych dróg i czasem zapłakać w ukryciu, niż się zdradzić. Jest to zła droga, bezwzględnie zła! Na te trudności napotyka każdy, zwłaszcza w początkach swej pracy nauczycielskiej. Zasięganie więc rady u kolegów starszych jest koniecznością. Zamiast błądzić po manowcach i kroczyć błędnemi drogami, można dzięki radzie kolegów doświadczonych niejedno zło z łatwością usunąć. A więc nie wstydźmy się naszych błędów, gdyż każdy je popełnia.

Zadaniem tego, oraz następnych artykułów, jest właśnie rozpatrzenie trudności, na które najczęściej napotyka się w życiu szkolnem. Może znajdą się również dalsi chętni, którzy kontynuując rozpoczętą pracę z tej dziedziny, nadeślą również swe uwagi i spostrzeżenia z tej samej materji. Tematu i materjału dla tego rodzaju dyskusji nie zbraknie nigdy. W dzisiejszym artykule zajmę się kwestją skarg uczniowskich. Należy przypuszczać, że objaw ten jest wśród dzieci bardzo rozpowszechniony, wszędzie się go spotyka i wszędzie przedstawia te same trudności.

I.
Skargi uczniowskie.

Nie ulega wątpliwości, że niema nauczyciela, któryby nie narzekał na skargi dzieci. Dzieci skarżyć lubią, a nauczyciel skarg tych niechętnie słucha, bo są często banalne i nie zasługujące na rozpatrzenie. Dlatego też są one uprzykrzone i każdy wychowawca walczy z epidemją skarg jak umie i stara się odzwyczajać dzieci od tego nałogu. Jak się to robi? — każdy stosuje swój sposób i nawet chwali się, że swoją metodą doszedł do pewnych rezultatów. Niezawodnie — tak jest, — lecz jak to odzwyczajanie wygląda? Jeden karze dziecko, na które poskarżo-

no, bez dalszego dochodzenia — źle, bo dziecko mogło oskarżyć niesłusznie lub celowo, wina mogła być mimowolna i niewielka. Wymagała może tylko pewnego wyjaśnienia a nie kary. Nie można więc karać bez zbadania sprawy, tylko na podstawie oskarżenia, bo wychowalibyśmy sobie jednostki ustawicznie skarżące. Inny z nas znowu odwrotnie — ukarze to dziecko, które oskarża. Z jakiej racji? — niby dlatego, żeby przestało skarżyć. I tak również źle — bo dziecko ma nietylko prawo wnoszenia skargi, ale i obowiązek. Jeżeli więc nie uznajemy skarg, a nawet za nie karzemy, to torujemy drogę złym jednostkom do gwałtu i wyrządzania krzywdy słabszym. Zło będzie kwitło, gdyż nie wolno będzie o niem poinformować nauczyciela, a jednostki wojownicze, złośliwe, będą sobie używały w całej pełni. Nauczyciel bowiem o ich ekscesach się nie dowie, będzie miał spokój i zadowolenie, że odzwyczaił od skarg; poza jego plecami natomiast będzie działa się krzywda słabszym, gdyż gdzie dzieci są, muszą być między niemi zatargi, które rozsądzane być muszą. A więc należy bezwzględnie wysłuchać skarg uczniowskich. Jest jeszcze jeden rodzaj wychowawców, który karze obie strony i skarżącego i oskarżonego — krótko i węzłowato, bez dochodzeń, bez rozstrząsań — masz ty i masz ty — ja ci pobroję, a tobie poskarżę. Jeden i drugi poczuł sprawiedliwość nauczyciela. Jak tu się nauczyciel wytłumaczy ze swej sprawiedliwości, to już niech pozostanie jego tajemnicą: nie bądźmy ciekawi, bo niczego budującego się nie dowiemy. Więc cóż robić? słuchać skarg, prowadzić dochodzenia czy nie? Jest na to tylko jedna odpowiedź: nauczyciel ma święty obowiązek pozwolić dzieciom na skargi, wysłuchać ich zażaleń i prowadzić dochodzenia, i odpowiednio do wyniku przedsięwziąć środki, któreby usunęły zły czyn. Środki te oczywiście muszą być pedagogiczne i skuteczne. Napewno powiedzą czytelnicy, że jeżeli tak postawimy kwestję i pozwolimy dzieciom wzajemnie się oskarżać, to skargom nie będzie końca. Nie jest tak źle, jak się wydaje i trzeba dzieci od skarg odzwyczajać, lecz wysłuchać trzeba. Należy odzwyczajać od skarg nieuzasadnionych, a przyzwyczajać skarżyć tylko w wypadkach ważnych. Odzwyczajanie od skarg może odbyć się mniejwięcej w następujący sposób: gdy dziecko zbliża się ze skargą, to nauczyciel odrazu się orjentuje, czy sprawa wymaga natychmiastowej interwencji, czy też jest błahej natury. Jeżeli sprawa jest tego rodzaju, że pociągnęłaby za sobą groźniejsze następstwa, to oczywiście trzeba się nią natychmiast zająć i ją załatwić. Jeżeli natomiast nauczyciel widzi, że sprawa nie warta zachodu i jest wypływem nałogu dzieci, to i w takim wypadku nie wolno nauczycielowi sprawy nie załatwić. Można dziecku powiedzieć: dobrze, załatwię to, lecz w tej chwili nie mam czasu, przyjdź w następnej przerwie jeszcze raz. Dziecko odejdzie niezrażone i wróci napewno. jeżeli sprawa dla niego jest ważna. W razie powrotu dziecka i ponowienia skargi, musi oczywiście nauczyciel

ją rozpatrzeć, gdyż napewno chodzi o ważniejsze wydarzenie. Przeciwnie natomiast, jeżeli chodzi dziecku o głupstwo i nauczyciel poleci mu jeszcze raz przyjść, to dziecko machnie ręką — powie sobie nie warto — lub się pogodzi z kolegą. Możemy być pewni w stu procentach, że z błahostką dziecko nie wróci, a ponowi jedynie ważną sprawę. Lepiej jeszcze można tę sprawę załatwić w wyższych oddziałach, wprowadzając podawanie skarg piśmiennie. Dziecko skarży, a nauczyciel powie mu „napisz to i podaj mi“. Powtórzy się ta sama historja, co z ponawianiem skargi. Przy drobnych wypadkach dziecko nie będzie zadawać sobie trudu pisania. Przy ważnej sprawie napewno napisze, jeżeli nie umie, poszuka sobie sekretarza. Nauczyciel otrzymawszy skargę piśmiennie, musi ją rozpatrzeć, gdyż napewno chodzi o ważną rzecz. Tak postawiona kwestja słuchania skarg dziecięcych odzwyczai dzieci od skarg banalnych i dorywczych, a nauczyciel może być spokojny, gdyż kwestja skarg u niego jest dobrze unormowana.

January Tobolski — Grudziądz.

Kilka uwag o czynnikach sprzyjających i utrudniających pracę w szkole

Stwierdzając wyniki naszej pracy szkolnej przekonamy się, że są różne. Z niedowierzaniem, a nawet z przykrością widzimy, że często, mimo starannego przygotowania się, dobrze obmyślanych środków poglądowych i pomocy naukowych, rezultat pracy nie odpowiada włożonym wysiłkom, w innych wypadkach, może mniej często zachodzących, stwierdzamy, że osiągnięte wyniki przewyższają nasze oczekiwania: wobec takich zjawisk wprost narzuca nam się pytanie, gdzie leżą i jakie są przyczyny tegoż?

Składają się na to różne czynniki, z których najważniejszemi są dziecko, a raczej dzieci. nauczyciel, szkoła, szczególnie dana klasa i nastrój, atmosfera, która się wytwarza dokoła całości.

Jeżeli chodzi o szkołę, klasę, to powinna ona odpowiadać przedewszystkiem przepisom higjenicznym, t. j. posiadać odpowiednią objętość, powierzchnię podłogi i świetlną. odpowiednią temperaturę, ławki dostosowane do wieku dzieci, wystarczającej wielkości boisko i t. p. Są to warunki zewnętrzne, stałe i znane.

Trudniej nieco jest wytworzyć z reszty wymienionych czynników harmonijną całość. Chcąc stworzyć z pewnych elementów całość, trzeba najprzód poznać ich specyficzne właściwości.

Pierwszym takim elementem są dzieci. które wychowujemy. Z jakich one pochodzą środowisk? Mała ich część posiada rodziców względnie zamożnych; inne żyją z małych zarobków pracujących jeszcze członków rodziny, a najbiedniejsze — to dzieci

bezrobotnych, a nawet bezdomnych. Już na pierwszy rzut oka zwykle odróżniamy pierwsze. Twarze ich są po większej części okrągłe, rumiane, oczy śmiejące się, mówiące o pewnem zadowoleniu, radości życia. są dobrze odżywiane, odzież i obuwie ich jest dobre, niekiedy wykwintne. Górują zwykle nad innemi dziećmi także inteligencją, postępami w nauce i zachowaniem się, chociaż zdarzają się wypadki, że właśnie takie dzieci są zarozumiałe, egoistyczne, nieznośne szczególnie w stosunku do mniej zamożnych i biednych. Mają potrzebne książki, zeszyty, bloki itd. Rodzice ich po większej części sami utrzymują kontakt z wychowawcą, dowiadują się o postępach w nauce i sprawowaniu ich dzieci i w razie potrzeby interwenjują, pomagając im, starając się o korepetytora, wykorzystując wpływ i autorytet rodzicielski. albo obrażone na nauczyciela, że nie podziela ich zdania co do inteligencji i dobrego wychowania dzieci, posyłają je do płatnych szkół, najczęściej prywatnych. Naogół rodzice tych sfer sami posiadają lepsze wykształcenie, a przedewszystkiem lepszą kasę i współpracują ze szkołą zrozumiejąc chociaż częściowo wzniosłą i ciężką pracę nauczycielstwa polskiego, szczególnie pracującego na terenie Pomorza. Dzieci te mówią poprawniej, posiadają więcej wiadomości, znają więcej wyrazów i czytują więcej: odrabiają zadania domowe, nie znają braku ciepłego kąta, ubrania, pożywienia i wogóle braków materjalnych.

Gorzej jest z dzieckiem, pochodzącem ze sfer mało zarabiających. Dzieci takie wiedzą doskonale ile coś gdzie kosztuje, kto taniej sprzedaje i t. d. Widzi się tu już często dzieci wychudzone, z możliwą jeszcze odzieżą względnie obuwiem, posiadające tamtą lub ową książkę, zeszyty i t. d. Są niekiedy lękliwe, nieśmiałe, nie przyjmują zaofiarowanego im przez zamożniejszego kolegę obłożonej bułki czy śniadania, chociaż ich oczy chciwie na to patrzą. Zadania domowe mniej regularnie odrabiają, gdyż muszą pilnować domu i młodszego rodzeństwa, matka ich bowiem pracuje zarobkowo poza domem. Sypiają razem z starszem rodzeństwem względnie rodzicami, po dwoje, troje, w jednem łóżku, stąd często są niewypoczęte i tylko z trudnością odpędzają sen podczas nauki. Są niekiedy świadkami pijaństwa, awantur domowych i przedwcześnie dojrzałe. W szkole radzą sobie jako tako: współpraca z domem natrafia dość często na przeszkody, któremi są niekiedy opozycyjne nastawienie do szkoły wogóle, brak zrozumienia potrzeby tej współpracy, wiara w jedyny środek skuteczny t. zn. kij względnie pas i in. Jeżeli rodzice wierzą tylko w kary cielesne, to lepiej nie wspominać im o mniejszych wykroczeniach dziecka, gdyż ojciec mu naleje albo go spierze, jak powszechnie zapowiadają, dochodzi wreszcie do tego, że dziecko oczekuje wizyty nauczyciela z bijącem od strachu sercem, bo wie na pamięć, jakie następstwa będą; wytwarza się tylko przepaść między niem a nauczycielem, która później w otwarty bunt i zemstę się wyradza. Nie trzeba także zapominać o pod-

kreśleniu dodatnich cech dziecka. Po większej jednak części spotykamy i tu rodziców rozumnych i rozsądnych, którym zależy na możliwie dobrem wychowaniu dzieci, a jedynie brak czasu pieniędzy nie pozwala im dołożyć tyle starań ile potrzeba.

Katastrofalnie wprost przedstawia się sprawa dzieci bezrobotnych i bezdomnych. Znamy dobrze tych biedaków wygłodniałych i zziębniętych, chodzących w łachmanach i strzępach obuwia: brud, blade twarze, mętny wzrok i t. d. są ich udziałem. Książek, zeszytów, ołówków i t. d. nie posiadają, zadań domowych nie odrabiają, niema na to ani miejsca, ani ciepła, ani światła. Wiedzą doskonale, gdzie znajdują się jeszcze drzewa, gałęzie, którędy przejeżdżają wozy z węglem i udoskonaliły się w wskakiwaniu na nie w zrzucaniu węgli na ulicę, które następnie zbierają. Kręcą się także koło straganów tak umiejętnie, że nie wiadomo, kiedy kawałek sera, kiełbasy, bułki i t. p. znalazł się w ich posiadaniu, inne znowu zaczepiają przechodniów, prosząc o wsparcie, jeszcze inne wychodzą na „zarobek" z szopka, odnaszają podróżnym paczki, sprzedają gazety i t. p., a w końcu opowiadają sobie ile kto zarobił, jak kogo nabrali, jak „glinie" (policjantowi) uciekli. O warunkach domowych, o własnym kącie niema co mówić. Dorośli, dzieci, mężczyźni, kobiety, dorastająca młodzież, wszyscy żyją razem w najprymitywniejszych warunkach, gdzie o jakiemś wychowaniu moralnem niema mowy, a właściwie istnieje tam jakaś etyka, ale etyka przestępców. Rodzice tych dzieci głodem i chłodem zmuszeni radzić sobie w niedozwolony sposób miewają często zatargi z władzami bezpieczeństwa, leśniczymi, dozorcami i t. d., skąd znowu rodzi się nienawiść do nich. która także udziela się dzieciom, które uważają ich jako wrogów, którym trzeba dokuczać, szkodzić, a przedewszystkiem nie trzeba pozwolić się złapać. Są i pomiędzy bezrobotnymi rodzice, którzy jednak dbają o dzieci swe w naszem zrozumieniu i współpracują ze szkołą. Często znajdują się pomiędzy ostatniemi dwoma kategorjami dzieci, które są dziedzicznie obciążone chorobami, lub nabyły je przez obcowanie w takiem środowisku. Rzecz jasna, że inne muszą być przeżycia duchowe i zainteresowania dzieci bezrobotnych, inne dzieci rodziców mających jeszcze pracę, a inne jeszcze dzieci sfer zamożnych. Każde z dzieci przychodzi z innem nastawieniem do szkoły. Głodny będzie niespokojnym. dokuczliwym albo będzie marzył o jedzeniu, chłodny wchodząc do klasy, będzie się pchał do pieca. czasami brutalnie odpychając rówieśników, złajany wyleje swoją złość w jakiś dokuczliwy sposób, inny będzie miał uczucie niższości, a nie mogąc zrównoważyć tego czemś dodatniem, wypłynie jakąś szkodliwą drogą, inne dziecko przychodzi może z pewnemi pytaniami, wątpliwościami i t. p.

Do tego tak różnorodnego zbiorowiska wchodzi teraz nauczyciel. także z pewnem nastawieniem. Z chwilą wejścia do klasy zapomina o własnych przeżyciach i rozpoczyna swą pracę wycho-

wawczą. Nie może traktować wszystkich jednakowo. Chcąc odpowiednio ustosunkować się do każdego z nich, powinien poznać jego warunki domowe i życiowe, a mianowicie skład rodziny, zawód ojca, anamnezę rodzimą i osobniczą, higjenę mieszkania, odżywiania, snu, ciała i ubrania, jego rozwój fizyczny, zmysły, wady rozwojowe, system nerwowy, mowę, pismo, rozwój psychiczny, spostrzeganie i zdolność obserwacji, uwagę, pamięć, wyobraźnię i kojarzenie, myślenie, inteligencję, wolę, uczucia, charakter, ogólny nastrój uczuciowy, zainteresowania itd., a wtedy może odpowiednio reagować. Tak postawiona praca umożliwia i sprzyja powstaniu potrzebnego nastroju, stwarza odpowiednią atmosferę zrozumienia i chęć do wspólnych wysiłków. Drugą ważną rolę odgrywa tu także wygląd zewnętrzny nauczyciela, jego pracowitość, konsekwentność, cierpliwość, równowaga i pogoda umysłu, jego wyrozumiałość, taktowność i harmonja w gronie nauczycielskiem danej szkoły. Pierwszą największą przeszkodą na drodze osiągnięcia tego celu jest obecne nadmierne przepełnienie klas, które wyklucza możność dokładnego poznania dziecka i indywidualizowania. Nauczycielstwo polskie posiada wyżej wymienione potrzebne cechy i wkłada maksymum wysiłku w pracę swoją zawodową; lecz wysiłki tej pracy będą dopiero wtedy na wysokości, gdy liczba dzieci w klasie będzie dostosowaną do sił nauczyciela, oraz gdy może być pewny i spokojny o własny i rodziny jego byt.

Jeden ze sposobów zapoznania dzieci z działaniami piśmiennem

Od Redakcji. Lekcję wydrukowaną w nr. 1-ym r. 1933 drukujemy poraz drugi, ponieważ zniekształcono ją przez opuszczenie tabelek.

III. Mnożenie.

Na jednej z poprzednich lekcji powtórzyć kilka zadań na mnożenie pamięciowe (materjał III oddz.) i omówić terminy: mnożenia, mnożnik, iloczyn.

I. Ćwiczenia wstępne.

1) Dodawanie piśmienne: np.

```
368
437
275
```

Dzieci wyliczają formalnie (patrz str. 132, nr. 9).

2) Ćwiczenia takie:

a) Ile to jest, gdy mam cztery (6, 9) siódemki? (dwadzieścia osiem, czyli osiem jedności i dwie dziesiątki).

b) Ile to jest, gdy mam cztery dziesiątki i jeszcze cztery dziesiątki i jeszcze cztery dziesiątki (dwanaście dziesiątek czyli dwie dziesiątki i jedna setka).....

II. Sytuacja wyjściowa: Zbliżał się dzień wypłaty poborów. Już przygotowano listy płac. Co wszystko zawiera taka lista? Wykonałem taką tablicę na tablicy (odwracam).

Lista płac za listopad 1932.

L. p.	Nazwisko i imię	zł	Pokwitowanie
1	Ciszewski Roman	147	
2	Kuchta Stan.	147	
3	Kulczyk Edmund	147	
4	Szmelter Feliks	147	
5	Ślósarski Edmund	147	
6	Szramka Jan	147	
7	Szpręglewski Kazim.	147	
	razem . .		

Popatrzcie jakie ma rubryki! Ile obejmuje zapisów? Przeczytaj nazwiska! Która kwota ma być płacona? Ile razy występuje? W jaki sposób należy pokwitować odbiór. Pamiętajcie: odbiór pieniędzy zawsze pokwitować. Czego jeszcze brak?

2) Narysujemy teraz taką listę płacy i wypełnimy ją. Wyjąć notatniki, ołówki linijki — przerysować całą listę. Wyliczyć i zapisać, ile to czyni razem.

Zdolniejsze dzieci wnet stwierdzają sumy częściowo mnożeniem — słabsze dopiero po kilku przykładach.

Inna lista obejmowała innych pracowników. Było ich tylko sześciu, ale każdemu należało wypełnić po 178 zł.

Wypiszemy teraz tylko liczby porządkowe i rubrykę z kwotą. (Narysuje, a dzieci przepiszą).

1	178	
2	178	
3	178	
4	178	
5	178	
6	178	
razem		

Po przerysowaniu wpiszcie, ile to czyni razem?

Ja widziałem w urzędzie taką listę, która miała aż dziewięć zapisów po 365 zł.

Narysujcie jak poprzednio. Stwierdźcie, którą liczbę należy wpisać obok „razem“. Inne przykłady.

2 lekcja.

Na początku omówienie przykładów z poprzedniej lekcji z tem, że dzieci powiedzą jak liczyły (niektóre mówią, że dodały np. wszystkie ósemki, potem siódemki itd., inne, że mnożyły.......).

Potem nowe przykłady:

Gdyby było w rubryce po 689 zł i to aż siedem razy; ileczyniłoby to razem? Wykreślcie rubrykę i zapiszcie co trzeba! W dużo przykładach, niby zmuszać dzieci do dodawania tego samego składnika, aż podchwycą i zamiast dodawać będą mnożyły.

Przyspieszyć można to przejście przechodząc po kilka takich zapisów.

1	570
2	. . .
3	. . .
4	. . .
5	. . .
6	. . .
razem .	

1	. . .
2	. . .
3	. . .
4	843
razem .	

7	295

Po wyliczeniu w dowolny sposób, niektóre zapisy wszystkie dzieci uzupełnią i przeliczą poraz wtóry.

Niektóre zapisy (np. pod 1) liczyć wspólnie na tablicy przy takiej rozmowie: Ile tych dziesiątek powinno być wpisanych w rzędzie jedności. Ile to czyni sześć dziesiątek? Ile razy po siedem dziesiątek powinniśmy pisać? Czy warto wypisywać? Ile to czyni sześć razy po siedem dziesiątek? itd.

III lekcja.

Przejście do mnożenia:

Taki jest przykład na tablicy:

5	357

Ile takich liczb mam dodać? Jak to wykonać? (dzieci już powiedzą, że trzeba pomnożyć jedności, dziesiątki i setki. — Jeżeli mówią o dodawaniu, to trzeba jeszcze więcej przykładów liczyć jak poprzednio. Mnóżmy jedności (35J czyli 5J i 3 D).

(Po wyliczeniu napisać te pięć liczb i dodać je).

Nowy przykład: 8×432. Czytaj zadanie! (osiem razy po 432). W jaki sposób mnożyć przez osiem? („J" potem „D" potem „S"). Mnóżcie! (Jedno dziecko przy tablicy, inne w zeszytach). Później przejść do takiego zapisu 432 stawiając go obok wyliczo-
× 8
nego jak wyżej. (Ten sposób podpisywania mnożnika jest uzasadniony w „Parametrze" i zaprowadzony w podręcznikach „A. M. Rusiecki i Zarzecki Matematyka Podręcznik dla uczniów szkoły powszechnej. Poznań, Księgarnia Św. Wojciecha

Dzieci tak liczą: Mam pomnożyć przez osiem. Najpierw pomnożę jedności: osiem razy dwa to jest szesnaście, czyli sześć jedności (zapisać) i jedna dziesiątka. Teraz pomnożę dziesiątki: osiem razy po trzy to dwadzieścia cztery, plus jeden jest dwadzieścia pięć dziesiątek czyli pięć dziesiątek (zapisać) i dwie setki itd.

Później krótko:

Mam pomnożyć przez osiem: Osiem razy po dwa jest szesnaście czyli sześć (zapisać) i jeden.

Osiem razy po trzy to jest dwadzieścia cztery, plus jeden — dwadzieścia pięć, czyli pięć i dwa itd.

KOMUNIKATY

1. Zarząd Oddziału ponownie wzywa Koła do nadesłania sprawozdań rocznych. Dużo Kół bowiem nie spełniło swoich obowiązków i Zarząd Oddziału z tego powodu nie może jeszcze przystąpić do opracowania sprawozdania rocznego. Czas nagli, więc prosimy o pospiech.

2. Zdarzają się wypadki, że członkowie w sprawach osobistych przyjeżdżają często do Zarządu Oddziału i to przeważnie w sobotę. W dniu tym członkowie Zarządu najczęściej wyjeżdżają w Okręg na posiedzenia Kół. Skutek jest ten, że przyjeżdżający nie może swoich spraw załatwić. Polecamy więc, żeby każdy, który ma zamiar przybyć do Zarządu Oddziału, poprzednio o tem Zarząd poinformował.

3. Dom Wypoczynkowy w Jastrzębiej Górze wykończony będzie w pierwszych dniach miesiąca lipca br. Wykończenie wymaga jeszcze wielkiego nakładu pieniężnego. Subskrypcje na ten cel napływają powoli. Dużo Kół zrozumiało sytuację, w której znalazły się Zarząd Główny przy realizowaniu tej budowy. Prosimy dalszych chętnych no nadsyłanie subskrypcyj. Mała ofiara, a korzyść wielka.

4. Przy objazdach Kół można się przekonać, że niejedni członkowie odbierają „Nauczyciela Polskiego“ w 2 egz. albo pod staremi adresami. Takie wypadki należy bezzwłocznie zgłaszać Zarządowi Oddziału. Każdorazową zmianę adresu członka należy również donieść.

5. Zarząd Oddziału wzywa Zarządy Kół do nadsyłania sprawozdań z posiedzeń Koła i życia organizacyjnego, celem opublikowania w naszym organie.

6. W ostatnim czasie napływają zażalenia na szykany stosowane względem naszych członków przez rozmaite czynniki. Zażalenia te często są anonimowe. Zarząd Oddziału niestety z tych doniesień nie może należycie skorzystać. Prosimy o wszelkich pociągnięciach dla nas ujemnych, każdorazowo dokładnie poinformować Zarząd Oddziału, celem interwenjowania u władz. Wszelkich pogróżek nie należy brać poważnie. Rozmaici ludzie próbowali już dawniej nas zastraszyć, lecz zamiast nas rozbić, sami źle na tem wyszli. Tak też będzie i teraz. Mamy na myśli przedewszystkiem jeden powiat, gdzie „nowy pan“ rozpoczął z nami walkę. Nie zna nas — więc próbuje i myśli, że mu się uda. Próbowali inni bezskutecznie, więc i on się uszarpie i uspokoi. W innych powiatach, w których mieliśmy dużo kłopotu z takimi

panami, panuje już obecnie spokój. Należy zachować zimną krew, odrzucić obawy i lęk, spokojnie dalej pracować, a przedewszystkiem wszystko nam donosić.

7. Wydział Wyknawczy Zarządu Oddziału Okręgowego obradował w miesiącu styczniu br. 3 razy. Załatwiono sprawy bieżące.

Zarząd Oddziału Okręgowego.

KRONIKA

Grudziądz. W dniu 4 lutego br. Koło Grudziądz obchodziło dorocznym zwyczajem k o l e n d ę, którą odprawił Proboszcz Ks. Radca Partyka. Po kolendzie odbyła się wspólna kawka, przy której do obecnych w pięknych słowach przemówił Ks. Radca. Następnie zabawiano się tańcami w doskonałym humorze daleko poza północ. Nastrój wśród uczestników był bardzo serdeczny i wesoły.

Świecie. Zebranie odbyło się 18 stycznia 1933 roku w lokalu p. Chełstowskiego o godz. 4-tej. Prezes kolega Stróżewski zagaił zebranie, witając gości zaznaczył, że w porozumieniu z prezesem Koła Jeżewo, urządzamy „walne zebranie“ osobno.

Zgodnie z porządkiem obrad sekretarka przeczytała protokół z ostatniego zebrania, który bez zmian przyjęto. Po przeczytaniu protokołu z walnego zebrania przystąpiono do komunikatów zarządu.

Zarząd Główny przypomina, by sprawozdania z działalności Koła przesłać do Zarządu Oddziału. W sprawie „Kwartalnika Pedagogicznego“ — Koło postanowiło zaprenumerować jeden egzemplarz. Zarząd Oddziału należy zawiadomić o posiedzeniach Zarządu Koła i o zebraniach członków Koła z podaniem porządku obrad. Na rok 1933 wydane będą nowe legitymacje członkowskie. Prezes zamówi legitymacje, a członkowie za dostarczenie legitymacji uiszczą opłatę 10 groszową.

Po omówieniu komunikatów nastąpiło przyjęcie nowych członków. Nieliczne grono koleżeńskie Koła Świecie powiększyli zapisując się jako członkowie koleż. Woźnicówna Janina z Sulnówka i ks. Zieliński Alfons z Świecia, których prezes serdecznie przywitał. Usprawiedliwił się ks. dziekan Konitzer, który z powodu kolend na zebranie nie mógł przybyć.

Przystąpiono do sprawozdań zarządu.

Stan finansowy Koła za ubiegły rok przedstawia się w dochodzie 381.25 zł. w rozchodzie 380.65 zł. Komisja rewizyjna stwierdziła zgodność rachunków kasowych. Ze sprawozdania sekretarki wynika, że praca w ubiegłym roku odbywała się wspólnie z Kołem Jeżewo.

Zebrań plenarnych było 7 i jedno walne. Na zebraniach wygłoszono referaty: „Projekt ustroju szkolnictwa“ — kol. Noga „Testy Baley'a“ — kol. Makiłła, „Nowoczesne prądy w nauce przyrody“ — p. Zieliński.

Prezes z radością stwierdza, że w ubiegłym roku nikt nie wystąpił z naszego Koła, jeżeli zmiany były, to z konieczności, mianowicie przesiedleń. Jest nadzieja, że Koło nasze w krótkim czasie zyska więcej członków. Kol. Stróżewski stwierdza, że praca w minionym roku nie była tak intensywna, jak dawniej. Pewien zastój w pracy odczuwa się od czasu, kiedy ubyło Kołu członków gorliwych, pełnych zapału, dobrych chęci, którzy byli jakoby sprężyną pracy w Stowarzyszeniu — ks. Lehmana i p. Makiłły. Aby poziom pracy

podnieść należałoby utworzyć komisję programową, któraby żywotnością swą pobudziła członków do intensywniejszej pracy. Również referent oświatowy byłby wskazany, któryby omówił aktualne sprawy nauczycielskie.

Prezes dziękuje duchowieństwu za współpracę z nauczycielstwem i prosi o dalszą. Koło Świecie nie płaci składek 10-groszowych do Koła powiatowego tak długo, dopóki powiat nie zwróci zaległości ze Zjazdu Walnego w Świeciu.

Staraniem Zarządu tut. Koła dawniejsi członkowie pobrali od Koła Okręgowego pożyczkę, której nie zwrócili. Polecałoby się przypomnieć przez władze szkolne. Po sprawozdaniach zarządowi udzielono absolutorjum.

Zgodnie z wywodami prezesa wybrano jednomyślnie na referenta oświatowego kol. Koszowskiego. Utworzono „Komisję programową", w skład której wchodzą: p. Ludwiczak, ks. Odyga, p. Fabiańska i p. Sterzówna. Komisja ustali program pracy na rok bieżący. Kolega Koszowski podaje projekt, by członkowie co do referatów złożyli piśmienne życzenia na ręce p. Ludwiczaka na co się zebrani zgodzili.

Nastąpił wybór wiceprezesa i skarbnika. Jako wiceprezesa wybrano ks. Zielińskiego, na skarbnika jednogłośnie powtórnie p. Stryjkowskiego.

Na delegata na zjazd okręgowy w Starogardzie wybrano p. Stróżowskiego. Pod koniec zebrania stwierdzono, że Koło Świecie liczy obecnie 17 członków.

W wolnych głosach omówiono przyszłe zebranie, które odbędzie się w Jeżewie. Dzień 15 lutego wyznaczono na następne zebranie. Zebranie zakończono pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!"

Liniewo. Dnia 15 grudnia 1932 r. odbyło się o godz. 15-tej w szkole tutejszej walne zebranie tut. Koła przy udziale prawie wszystkich członków, któremu przewodniczył kol. prezes Migas z Garczyna, zagajając zebranie starokatolickiem pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!"

Na początku obrad wygłosił kol. Kupper z Iłownicy obszerny referat pt. „Mowa i myślenia u dziecka". Dyskusja nad tem ciekawem i niewątpliwie dużo dodatnich momentów wnoszącem zagadnieniem wykazała ogólne zainteresowanie.

Ilość odbytych zebrań 4, w tem 1 nadzwyczajne. Ilość wygłoszonych referatów 5: 1) „Organizacja naszego Stowarzyszenia" — pow. prezes p. Kleinschmidt z Kościerzyny; 2) „Nauczanie łączne" — członek T. N. S. W. p. Kamrowski z Kościerzyny; 3) „Czynniki wychowujące człowieka w społeczeństwie" — członek Sekcji Pedag. p. Leon Bannach z Sobącza; 4) Zadanie społeczne nauczyciela szkoły powszechnej na Kresach Zachodnich" — prezes p. Migas z Garczyna; 5) „O nauczaniu historji w szkołach powszechnych" — p. Kowalski z Liniewa.

Sprawy omawiano następujące: 1) utworzenie Sekcji Pedagogicznej; 2) Sekcji Prelegentów przy Zarządzie Pow., którzyby wyjeżdżali wygłaszać referaty do poszczególnych Kół; 3) składek miesięcznych; 4) szykanowania nauczycielstwa, tyczącej pracy społecznej w dzisiejszych czasach.

Następnie skarbnik zdał sprawozdanie stanu kasy, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli członkowie starego zarządu z wyjątkiem skarbnika, a mianowicie: prerzes — kol. Migas z Garczyna, sekretarka — kol. Brandzówna z Liniewa. Na miejsce byłego skarbnika kol. Kowalskiego z Liniewa, który przesiedlony został do Kętrzyna, pow. Kartuzy, wybrano kolegę Gołębiewskiego z Liniewa.

Jako nowych członków przyjęto następujących kolegów: Klemensa Kurra z Starego Barkoczyna, poczta Nowy Barkoczyn i Henryka Cieślaka z Liniewa, poczta Liniewo.

Pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono zebranie.

Dział Literacki

„Młody Polak" — Dwutygodnik ilustrowany dla młodzieży polskiej. — Wydawany przez Okręg Śląski Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Naucz. Szkół Powszechnych. Katowice, Nr. 2. 1933 r. Dwutygodnik ten jest bardzo popularny wśród dziatwy szkolnej i zalecany jako pisemko stojące na

wymaganym poziomie. Treść artykułów i styl dostosowany do poziomu umysłowego dzieci. Liczne ilustracje podbijają umysły dzieci, o których wiemy, że lubią obrazki. Każdy nr. przynosi dzieciom cenne artykuły wychowawcze, tchnące miłością do Ojczyzny, obok tych umieszczane są wiadomości naukowe. Nie braknie doborowych wierszyków, jak również dział sportowy, rozrywkowy, a nawet filmowy.

Nr. 2 zawiera m. in. ilustrację „Zaślubiny Polski z morzem" w dniu 10. II. 1920 r., artykuły „Bogu i Ojczyźnie' G. Wydra-Dziwy, Wojny małego Karolka — „Walka z kieliszkiem", A. Sylwester — „Jak dziesięcioletni Szymon postanowił zbudować pierwszą łódź podwodną". Joachim Wawrzynek — O mało znanym skarbie śląskim. Ostatni artykuł mówi o wartości i bogactwie śląskiem, którym to skarbem jest gwara śląska, zachowana jako mowa polska od wielu wielu set lat. Należy dodać, że do wszystkich artykułów dołączane są ilustracje. Przy tak bogatej treści i dużej objętości zeszytu cena jest nawet w dzisiejszych czasach bardzo niska: 4 zł roczna prenumerata.

„Dla Rodziców" — Redakcja i Administracja Płock ul. Piekarska 5. — Konto P. K. O. 64.200, Płock „Dobra Prasa".

Wyżej wymieniona redakcja z początkiem roku 1933 rozpoczęła wydawnictwo miesięcznika „Dla Rodziców". Redakcja stara się dostosować cenę prenumeraty do dzisiejszych warunków materjalnych. Nr. 1. miesięcznika przynosi: Pójdźmy razem — Redakcja. Ojciec św. a rodzina. Katechizm podstawą wychowania — A. B. Rodzina i dziecko — W. Borakowski. Język naszych dzieci. Tydzień propagandy trzeźwości. Skutki alkoholizmu. Święto rodziny. Rodzina rodzinie — J. Zgoda w rodzinie — M. F. Jak leczyć? Na obczyźnie. Uczyć się trzeba. Co czytać?

Na specjalną uwagę zasługuje artykuł p. t. Skutki alkoholizmu. Autor podaje w zarysach lecz obrazowo i w zestawieniach statystycznych skutki, jakie wywiera alkohol na młodych pokoleniach pochodzących od rodziców alkoholików, oraz zestawienie wydatków na różne potrzeby. Cały szereg artykułów jest bardzo ciekawych.

„Przyjaciel Szkoły". Dwutygodnik nauczycielstwa polskiego — Poznań. Nr. Nr. 1—3. 1933 r.

O czasopiśmie tem da się w kilku słowach powiedzieć, że z nowym rokiem rozpoczyna się nowa świeża i cenna praca. Trudno wybrać mi jakiś artykuł lepszy, bo wszystkie są dobre. Nr. 1—2 przynosi między innemi: St. Czarnecka: Możliwości i granice wychowania. — Dr. Fr. Kulański: Prawne stanowisko kierownika szkoły. — Dr. St. Frycz: „Teksty beletrystyczne do pedologji, dydaktyki i pedagogiki". — Dr A. Klęsk: Praca ręczna w szkole, a życie. — Z. Gryń: W jaki sposób młodzież może pomagać sobie wzajemnie? — J. Szpunar: O znaczeniu i wpływie mówionego słowa. — M. Mścisz: Zagadnienie z dydaktyki geografji w III. oddziale szkoły powszechnej. — M. Rybicki: O utrwalaniu materjału nauczania z przyrody. Pozatem zeszyt zawiera wzór lekcji, inne cenne artykuły, wiadomości, oraz podręczny leksykon pedagogiczny Przyjaciela Szkoły.

Nr. 3 otwiera artykuł Dr. F. Kulawskiego: Ideał wychowawczy w ustawie i ustroju szkolnictwa. — J. Czarnecki: Spójniki w użyciu dzieci. — Dr. St. Frycz: Organizacja pracy w oddziale pierwszym szkół 7—6—5— i 4-klasowych. L. Batorowicz: Szkic lekcji w oddziale pierwszym. — J. Stein: Wspomnienia pośmiertne o R. Zawilińskim i Adamie Ant. Kryńskim. — Oprócz wymienionych zeszyt zawiera: Tablice legalnych jednostek miar, nowości i ogłoszenia. Na specjalną uwagę zasługuje artykuł Dr. St. Frycza o organizacji pracy w oddziale pierwszym. — Opierając się bowiem na rozporządzeniu Ministerstwa W. R i O. P. podaje jasno i wyraźnie sposób ujęcia tej pracy łącznej czy syntetycznej.

„Pokłosie Szkolne". — Miesięcznik poświęcony szkolnictwu powszechnemu. Organ Poradni Ped. Naucz. Szk. Powsz. w Płocku. Styczeń 1933.

Artykuły: Szczot — Sójka. — Żytko: Szkoła a bezrobocie. — M. Mituła: Praca indywidualna w pierwszym roku nauczania. — D. Ejzenberg: Sekcja

humanistyczna i jej zadania. Obszerną część zeszytu Poradni Pedag. zajmuje „Nowy Statut Zw. Strzeleckiego".

„Vestnik" — Katolickeho uczitelstwa Ceskoslovenskeho. Organ Ruskeho Svazu. — Redakce — Prerove, Blahoslavova 41. — Styczeń i luty (19 ledna i 3 unora) 1933 r.

Nr. 10 tego dwutygodnika ze stycznia umieszcza między innemi artykułami szczegółowe sprawozdanie z wycieczki do Polski pióra Vladimira Klement'a p. t. „Polskem k Baltickemu mori". Sprawozdawca podaje szczegóły z wycieczki. Opisuje Kraków. — Przechodzi od ruchu w mieście i wyglądu całości do opisu cennych zabytków jak brama Florjańska, kościół Marjański, Sukiennice. Nie pomija wymienienia obrazów pendzla Matejki, Malczewskiego i in. Opisuje pomniki i wyraziście maluje Wawel. W podobny sposób opisuje Wieliczkę, Częstochowę. Przytacza dużo dat tyczących poczynań poszczególnych królów.

„Przegląd Katolicki". — Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym. — Warszawa. — Nr. 5 zawiera artykuły: J. Stefani: Rola duchowieństwa w roku 1863. — Ks. Dr. Mącior P. S. M.: Pozytywna strona wolnomyślicielstwa. — Ks. St. Mystkowski: W obronie Unji. Ks. A. P.: Druga kolebka Redemptorystów. J. Stefani opisuje męczeńskie życie duchowieństwa po roku 1863. W całem królestwie zostawiono jednego biskupa. Podkreśla ofiarność i wytrwałość duchowieństwa.

W nrze 6 czytamy: — Alkohol i dziecko: Dr. Ksaw. Cieszyński. — Konnersreuth a krytyka polska: J. Radomski. — Sekty religijne w Polsce: Ks. Dr. St. Grelewski. Uderza każdego zdrowo patrzącego Polaka ojca statystyka alkoholików, którą autor przytoczył w artykule.

„Miesięcznik Katechetyczny." — Organ Związku Diecezjalnych Kół Księży Prefektów — Warszawa, luty 1933 r.

Biskup K. Tomczak: Istota wymowy. — Ks. Dr. J. Litwin: Rekolekcje dla młodzieży. — Ks. Dr. J. Ciemniewski: O co walczą księża abstynenci. — Ks. Gałdyński: Rola ks. prefekta w ruchu abstynenckim młodzieży. Zeszyt zawiera cenne recenzje książek.

Dr. Zenon Klemensiewicz: „Opieka rodziny nad mową dziecka". — Bibl. „Współpracy Domu i Szkoły". Z. XI. — Książnica — Atlas T. N. S. W. 1933. Kult mowy ojczystej jest obowiązkiem społeczeństwa, jest troską jego elity, jest zadaniem szkoły na wszystkich jej stopniach. Ale szkoła nie może rozwiązać tego zadania, oddziaływując na mowę wychowanków w sposób bardzo ograniczony w czasie i w zakresie, w sposób nieraz krępujący swobodę i szczerość wypowiedzi. To też szerzą się skargi na zanik wymowy, na niemoc wysłowienia się nietylko dziatwy i młodzieży, ale i dojrzałych, na obojętność dla spraw językowych, które przecież stanowią tak podstawowy składnik kultury. Jak temu złu zaradzić? Zapewne musi szkoła wydoskonalić, rozszerzyć i pogłębić swoje oddziaływanie planowe i metodyczne. Ale przedewszystkiem do tej pracy wciągnąć trzeba tych, co na rozwój mowy dziecka wywierają jeszcze w okresie przedszkolnym wpływ rozstrzygający: na matki, na ojców, na starszych członków rodziny. Oni swoim przykładem i wzorem wywołują naśladowczą językową działalność i twórczość dziecka. Żeby jednak rodzina mogła to zadanie spełnić, musi sobie uświadomić jego szczegóły, musi mieć podane wskazówki praktycznego postępowania. Temu celowi chce usłużyć książeczka prof. Zenona Klemensiewicza pt. „Opieka rodziny nad mową dziecka", która świeżo się pojawiła jako zeszyt bibljoteczki „Współpraca domu i szkoły w dziale wychowania młodzieży" (redaktor dr. E. Łoziński, nakład Książnicy — Atlas). Stwierdziliśmy wielką niewspółmierność życiowej doniosłości języka i opieki domu nad jego rozwojem, podaje autor w czterech rozdziałach szczegółowe spostrzeżenia i wskazówki dotyczące wymawiania, słownika, poprawności gramatycznej, a zwłaszcza wymowności, czyli możliwie pełnego, gramatycznie poprawnego, logicznie jasnego, estetycznie zadawalającego nadawania językowej postaci treściom psychicznym: myślom, uczuciom, dążeniom. Ważność zagadnienia, przystępny wykład, teo-

retyczna znajomość rzeczy autora i jego doświadczenia praktyczne pozyskają napewno książeczce mnogich czytelników wśród rodziców i nauczycielstwa.

Konnersreuth. Przyczynek do teologji mistycznej i filozofji religijnej. Napisał **Ks. Helmuth Fahsel.** Tłumaczył **Ks. Alojzy Majewski** P. S. W. — Warszawa, 1933 r. Wydawnictwo Księży Pallotynów. Str. XVI + 152.

Teresa Neumann i zjawiska w Konnersreuth budzą obecnie powszechne zainteresowanie. Prasa, wyzyskując ten stan rzeczy, stara się uczynić z Konnersreuth ognisko niezdrowej sensacji i nie cofa się przed szeregiem wiadomości fałszywych. Książka Ks. H. Fahsela jest spojrzeniem na Konnersreuth i stygmatyzowaną Teresę Neumann ze stanowiska mistyki katolickiej i katolickiej prawdy. Autor, wybitny badacz mistyki chrześcijańskiej, jest bardzo częstym gościem w rodzinie Neumannów, całemi tygodniami przebywał w otoczeniu Teresy, zna dobrze stan jej duszy i był nieraz świadkiem najróżnorodniejszych objawów wewnętrznego mistycznego życia.

„Konnersreuth" ks. Fahsela nie jest wcale pracą biograficzną ma jednak ogromną wartość dla nauki katolickiej. Wystarczy powiedzieć, że aczkolwiek dotąd w Kościele katolickim znane są nazwiska 327 stygmatyzowanych mistyków, w tem 29 żyło w ubiegłym wieku XIX, to jednak stygmatyzacja, ekstaza i inne stany mistyczne duszy nigdy jednak nie były tak dokładnie opisane przez naocznego świadka, posiadającego przytem odpowiednie przygotowanie naukowe, jak to się stało obecnie w stosunku do Teresy Neumann. W dodatku jak świadczy ks. Fahsel, w Konnersreuth dzieją się rzeczy dotąd w historji mistyki katolickiej nie spotykane.

Teresa Neumann od 1922 r. nie przyjmuje żadnych pokarmów, od września 1927 r. również i wody. Sypia nie więcej 2—3 godzin tygodniowo. Początek jej stygmatyzacji datuje się od 1926 r. W lipcu 1927 r. z polecenia władzy biskupiej poddano Teresę 15-dniowej obserwacji, na chwilę nawet nie zostawiono jej samą, nie stwierdzono jednak, by cokolwiek spożyła, lub spożyć usiłowała. Lekarze, którzy ją niejednokrotnie badali świadczą, że narządy trawienia ma zupełnie normalne.

Nie ulega wątpliwości, że Teresa nie jest histeryczką, lecz istotą najzupełnej cieleśnie normalną. Wszelkie oszustwo z jej strony lub jej otoczenia jest wykluczone.

Objawom zewnętrznym, fizycznym towarzyszą u Teresy niezwykłe właściwości duchowe. Posiada ona m. in. dar rozpoznawania przedmiotów poświęconych, dar rozróżniania duchów, ma dar proroctwa, bywała widziana jednocześnie w różnych miejscowościach..... Byli też wypadki przyjmowania przez nią Najświętszego Sakramentu bez pośrednictwa kapłana.

Obecnie prasa bezwyznaniowa atakuje Teresę, zarzucając jej niechęć poddania się nowemu badaniu lekarskiemu. Właściwie sprzeciwia się temu ojciec jej, który twierdzi, że ponowne badanie, nawet trwające przez całe jej życie nie zadowoli wszystkich uczonych, hołdujących różnym metodom naukowym. Obawia się przytem p. Neumann, że Teresa będzie narażona na ciężkie cierpienia fizyczne, jak się zdarzyło z inną stygmatyzowaną, żyjącą jeszcze w Niemczech, a badaną brutalnie.

Autor w końcu wyjaśnia cel mistyczny zjawisk w Konnersreuth i widzi w Teresie Neumann posłanniczkę Bożą, w czasach upadku wiary i moralności, zwracającą myśl i serce ludzkie ku sprawom ducha i miłości nadprzyrodzonej.

W Niemczech książka ks. Fahsela w krótkim czasie rozeszła się w 33.000 egzemplarzach. Niewątpliwie i w Polsce praca ta zyska sobie zasłużoną poczytność. Zaznaczyć należy, że praca ta w doskonałym przekładzie ks. A. Majewskiego pozyskała imprimatur władzy kościelnej.